Rok XI. Nr. 93 Sosnowiec, piątek 3 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

...umerata wymiesięcznie ...2.— ...i, Ad ...ru- ... Konto czek... P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Nowa wielka klęska wojsk abisyńskich

Włosi dotarli do jeziora Tana

RZYM, 2. 4. Akcja ofnsywna wojsk włoskich w Abisynji doprowadziła ostatnio do szeregu nowych sukcesów.

Przedewszystkiem w okolicy jeziora Aszangi stoczono wielką bitwę pod Quora, z gwardjami negusa, które zostały odrzucone w czasie ataku na stanowiska włoskie na południe od Mai - Ceu. Wojska włoskie przeszły do kontr ataku i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki.

Straty armji negusa są ciężkie i wynoszą podobno 7.000 zabitych.

Straty włoskie nie przekraczają 1.000 ludzi w zabitych i rannych.

W bitwie brały udział samoloty, które atakowały pozycje nieprzyjacielskie.

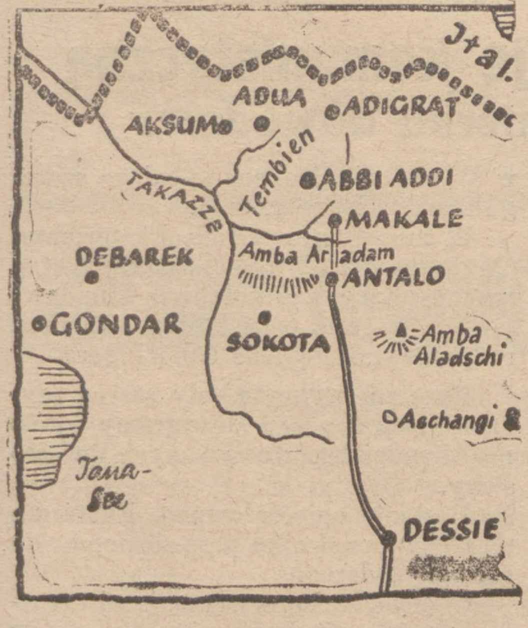
Na zachodzie wojska włoskie posuwają się ku południowi i doszły do Adi Remoz.

Na froncie somalijskim samoloty włoskie zbombardowały główną kwaterę armji harrarskiej.

Po porażce armji negusa nad jeziorem Aszangi,

DROGA DO DESSIE STOI OTWOREM.

Wedle niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, patrole włoskie doszły do jeziora Tana.



Mapa z ostatniego terenu operacyjnego w Abisynji.

Z 500 SAMOCHODAMI CIĘŻAROWYMI,

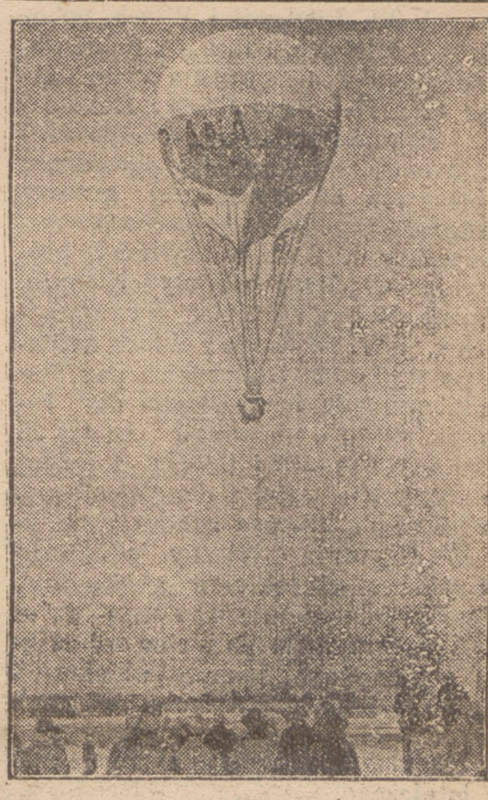
wielu czołgami i innemi nowoczesnemi środkami wojennemi z Asmary. Kolumna ta doszła najpierw do Om Ager bezpośrednio nad południową granicą Sudanu nad rzeką Setit, który przekroczyła 24 marca Podczas marszu przez nadzwyczaj uciążliwe terytorjum na południe od Setitu

samoloty zaopatrywały kolumnę w żywność.

Pod górą Chenchor postanowił Starace pozostawić czołgi, by nie opóźniać ofensywy. Wojsko podjęło dalszy marsz pieszo, by się połączyć z włoskiemi wojskami tubylczemi na południowo - zachodnich odgałęzieniach wyżyny Semien, które właśnie obsadziły miasto Debarek.

Abisyńczycy nie stawiali wojskom włoskim żadnego oporu. Reszta wojsk rasa Imiru i Haile Burru, które po bitwie w Szire otrzymały od negusa rozkaz powstrzymania ofensywy włoskiej.

wycofały się na południe od jeziora Tana, ponieważ widziały, że nie mogą stawić Włochom żadnego oporu.



Moment startu balonu Warszawa II, w którym kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz dokonali lotu stratosferycznego.

W chwili obecnej jedyną armją abisyńską, która nie uległa rozbiciu, jest armja rasa Nasibu w Ogadenie.

W związku z temi sukcesami włoskiemi, przybyli podobno emisarjusze negusa do naczelnego dowództwa włoskiego dla wszczęcia rokowań o rozejm.

Gondar zdobyty bez oporu

ASMARA, 2. 4. Główna kwatera włoska ogłosiła następujące szczegóły o zajęciu Gondaru przez wojska włoskie.

Silny oddział włoski pod dowództwem sekretarza partji gen. Staracego obsadził po 800-kilometrowym marszu przez nadzwyczaj uciążliwy teren leżące bezpośrednio na północ od jeziora Tana miasto Gondar.

Marsz na Gondar odbył się w dwu etapach. Dnia 15 marca wyruszyło pięć tysięcy wojska

Posterunkowy w ogniu obstrzału trzech podejrzanych osobników

KATOWICE, 2. 4. W Kosztowach pow. pszczyńskiego posterunkowy policji Szafarczyk zatrzymał trzech podejrzanych osobników, wałęsających się w nocy na rynku koło budynku posterunku p. p.

Kiedy policjant usiłował zatrzymanych zrewidować, jeden z nich strzelił nagle z rewolweru, raniąc policjanta w rękę, poczem sprawcy rzucili się do ucieczki.

Raniony policjant w pościgu za nimi strzelił kilkakrotnie i zranił jednego z nich Karola Rydzikowskiego, pochodzącego z pow. będzińskiego.

Rydzikowski zmarł naskutek otrzymanej rany.

Dwuch innych sprawców zajścia w toku pościgu zatrzymano dzisiaj rano na dworcu kolejowym w Nowym Bieruniu.

Są to Rudolf Kapał, zawodowy włamywacz, zam. w Oświęcimiu, a pochodzący z Ostrawy (Czechosłowacja) i Karol Czapiński, pochodzący z Gołonoga, ostatnio zamieszkały w powiecie chrzanowskim.

Przy obu zatrzymanych znaleziono rewolwery. Zwłoki Rydzikowskiego zabezpieczono na miejscu zajścia do dyspozycji władz sądowych.

MORDERCZY SZAŁ ZREDUKOWANEGO NAUCZYCIELA

Zastrzelił dwie osoby, a ostatnim nabojem strzelił do siebie

INOWROCŁAW, 2. 4. Szkoła w Janikowie pod Inowrocławiem była terenem krwawego dramatu, który zakończył się śmiercią dwuch osób i ranami dalszych uczestników dramatu.

Tło i przebieg zajścia były następujące: W szkole powszechnej w Janikowie był zatrudniony m. in. oficer rezerwy Stefan Bykowski. Wobec nieudolności władze szkolne postanowiły zwolnić Bykowskiego i przed trzema miesiącami

Inspektorat szkolny wypowiedział mu pracę.

Gdy nadszedł 1-szy kwietnia i kierownik szkoły p. Wojciechowski zawiadomił nauczyciela, że władze szkolne nie przedłużą z nim umowy,

Bykowski zapowiedział zemstę i wybiegł ze szkoły.

Wieczorem Bykowski powrócił do budynku szkolnego, pytając o kierownika szkoły. Gdy mu odpowiedziano, że wyjechał do Mogilna, wyraził życzenie rozmowy z nauczycielką p. Michaliną Kosmowską.

Kosmowska wchodząc do pokoju wzięła z sobą służącą Pelagję Zalitę w obawie przed nienormalnem postępowaniem Bykowskiego.

Po kilku słowach Bykowski wyciągnał z kieszeni rewolwer i czterema strzałami

ZABIŁ KOSMOWSKĄ I ZALITĘ.

Odgłos strzałów zwabił przebywające na nauce wieczornej w szkole dzieci oraz przechodniów, między którem znajdowali się brat Kosmowskiej i żona Bykowskiego. Widok brata ofiary tak podziałał na szaleńca, iż

ROZPOCZAŁ BEZŁADNĄ STRZELANINĘ W KIERUNKU LUDZI.

Gdy zapas kul wyczerpał się w rewolwerze, Bykowski założył nowy magazyn i pobiegł szukać żony swej, którą w międzyczasie ukryli sąsiedzi.

W trakcie strzelaniny przypadkowo przybyło do Janikowa kilku policjantów, przeprowadzających dochodzenia w sprawie włamań w powiecie. Gdy widzowie dramatu poinformowali o wypadku policję,

policjanci nie zważając na rozlegające się strzały, obstawili budynek szkolny, by ubezwładnić szaleńca.

Bykowski widząc, że jest otoczony, począł znowu strzelać, a

OSTATNIĄ KULĄ

zranił się w głowę w celach samobójczych.

W czasie strzelaniny ciężkie rany odniósł posterunkowy Grzelak. Rannych Grzelaka i Bykowskiego odwieziono do szpitala w Inowrocławiu.

—ooo—

Kobiety pastorami w Norwegii

OSLO, 2.4. Norweska agencja telegraficzna donosi, że niższa izba Stortingu uchwaliła 64 głosami przeciw 38 projekt ustawy, nadającej kobietom prawo sprawowania wszelkich funkcji administracyjnych narówni z mężczyznami. Podczas debaty szereg mówców podkreślało, że ewentualne mianowanie kobiet na godności kościelne mogłoby razić uczucia religijne większości ludności. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że rząd będzie jedynie w wyjątkowych wypadkach powierzał kobietom funkcje pastorów.

Dwa wypadki śmiertelne

ludzi pracy

KATOWICE, 2.4. W podziemiach kopalni Giesche w Janowie nastąpiło nad ranem gwałtowne tąpnięcie, przyczem zwały węgla zabiły na miejscu 50-letniego górnika Alojzego Polaczyka z Szopienic, który osierocił żonę i 4 dzieci. Okręgowy Urząd Górniczy prowadzi dochodzenia.

• • •

CIESZYN, 2.4. 16-letni robotnik Bolesław Chromik w czasie pracy przy zakładaniu rur kanalizacyjnych w Zebrzydowicach dotknął się nieopatrznie zwisających drutów przewodu wysokiego napięcia i poniósł śmierć na miejscu.

Propozycje pokojowe Niemiec

17 kardynalnych punktów

Niemieckie propozycje planu pokojowego, doręczone rządowi angielskiemu, streszczają się w następujących 17 punktach:

1) Równouprawnienie wszystkich państw, biorących udział w projektowanych układach.

2) Ograniczenie do 4 miesięcy czasokresu pierwszego etapu rokowań o podpisanie paktu o nieagresji.

3) Niepowiększanie w tym okresie stanu sił zbrojnych Niemiec w Nadrenji przy jednakowem zachowaniu się pod tym względem Francji i Belgji

Punkty od 4 do 7 przewidują: utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli W. Brytanji, Włoch i neutralnego państwa dla gwarantowania zarządzeń przewidzianych w p. 3-im, przedstawicielstwo Francji, Belgji i Niemiec w tej komisji, uprawnienie komisji gwarancyjnej do stwierdzenia ewentualnych zmian w stanie sił zbrojnych za pośrednictwem attaches wojskowych W. Brytanji i Włoch, zobowiązanie Niemiec, Francji i Belgji do całkowitego uwzględnienia ewentualnych zarzutów. Rząd Rzeszy Niemieckiej jest gotów na zasadzie całkowitej wzajemności do wszelkich ograniczeń wojskowych na zachodniej granicy Niemiec.

Punkty od 8 do 10 zawierają propozycje wspólnej narady Niemiec, Francji, Belgji i państw gwarancyjnych t. j. W. Brytanja i Włoch najdalej po wyborach francuskich pod kierunkiem rządu brytyjskiego dla zawarciu paktu o nieagresji na lat 25 pomiędzy Francją i Belgją z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony. Jednocześnie Niemcy zgadzają się, aby W. Brytanja i Włochy podpisały ten pakt w charakterze gwarantów. **Niemcy jednocześnie wyrażają gotowość do przyjęcia na siebie zobowiązań o wzajemnej pomocy wojskowej, o ile stosowne zarządzenia na rzecz bezpieczeństwa będą ustanowione.**

Punkt 11 przewiduje zawarcie paktu lotniczego.

Punkt 12 przewiduje udział Holandji, gdyby to było pożądane, w projektowanym pakcie bezpieczeństwa dla Europy zachodniej.

Punkty 13 i 14 ustanawiają zobowiązania Francji i Niemiec co do usunięcia zarówno z wychowania młodzieży, jak i z wydawnictw publicznych wszystkiego, co mogłoby jątrzyć stosunki pomiędzy obu narodami. Punkty te przewidują też zawarcie umowy o utworzeniu komisji mieszanej w siedzibie Ligi Narodów dla rozważania skarg rządów obu państw, a wreszcie ratyfikację stosownych umów przez głosowanie powszechne w obu państwach.

Punkt 15 zawiera oświadczenie gotowości Niemiec do bezpośrednich rokowań o pakty nieagresji z sąsiadami na granicach północno-wschodniej i południowo-wschodniej.

Punkt 16 mówi o gotowości Niemiec do powrotu do Ligi Narodów natychmiast, lub też po zawarciu wspomnianych paktów w oczekiwaniu na deklarację o równouprawnieniu co do kolonji i o oddzieleniu w pewnym terminie paktu Ligi Narodów od traktatu Wersalskiego.

Punkt 17 przewiduje utworzenie międzynarodowego trybunału rozjemczego jako waściwego dla zagadnień wynikających z całokształtu umów.

W trzecim ustępie noty rząd Rzeszy Niemieckiej proponuje, aby po zawarciu europejskiego paktu bezpieczeństwa, podjąć próbę powstrzymania wyścigu zbrojeń przez zarządzenia konkretne, a mianowicie przez zwołanie konferencji o zakreślonym ściśle zakresie. Jako zadanie konkretne tych konferencji rząd niemiecki wymienia:

a) ustalenie zakazu używania bomb gazowych i zapalających, b) ustalenie zakazu bombardowania miejscowości otwartych (nie fortyfikowanych) poza zasięgiem działania artylerji ciężkiej i średnio - kalibrowej, c) wprowadzenie zakazu ostrzeliwania miejscowości, znajdujących się w odległości 20 klm. od strefy działań wojennych, d) zniesienie czołgów, a także artylerji ciężkiej i najcięższej.

Rząd niemiecki w zakończeniu oświadcza, że jest gotów natychmiast po zawarciu umów politycznych do podjęcia wymiany zdań o zagadnieniach gospodarczych z państwami, których dotyczą umowy polityczne.

(PAT)

Rozkazy z Moskwy

dla kumuny hiszpańskiej

MADRYT, 2. 4. — Władze policyjne stwierdziły, iż przywódcy ruchu komunistycznego w Hiszpanji posiadają kilka radjostacyj krótkofalowych, które pozostają stale w kontakcie z jakimś okrętem, przekazującym instrukcje Kominternu dla przywódców komunistycznych w Hiszpanji.

Pomimo wysiłków policji stacyj tych nie udało się dotychczas wykryć.

Generalna likwidacja komórek komunistycznych

Masowe aresztowania na terenie województwa kieleckiego, Śląska i dalszych centrach przemysłowych kraju

W wyniku prowadzonej od dłuższego czasu obserwacji działalności elementów wywrotowych

w województwie kieleckiem władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły likwidację szeregu lokalnych komórek komunistycznych.

Dokonane w nocy z dnia 31 marca na 1 kwietnia rewizje ujawniły bogaty materjał dowodowy, świadczący o ożywionej ostatnio działalności elementów wywrotowych na tamtejszym terenie.

W związku z tem w powiecie częstochowskim aresztowano 43 osoby, oraz opieczętowano lokal towarzystwa „Oświata“, gdzie znaleziono nielegalne wydawnictwa komunistyczne.

W powiecie kieleckim zatrzymano 41 osób, u których ujawniono większe ilości nielegalnych ulotek i broszur.

W powiecie zawierciańskim zatrzymano 22 osoby. Opieczętowano również lokal żydowski stow. kulturalnego w Zawierciu, oraz lokal stow. „Kultura“ w Olkuszu, gdzie znaleziono broszury i książki komunistyczne.

W Zagłębiu Dąbrowskiem wciągu doby onegdajszej przeprowadzono kilkadziesiąt rewizyj, aresztowano 31 osoby.

Zatrzymanych przekazano władzom sądowym. — Dalsza akcja likwidująca wpływy komunistyczne w toku.

W Lublinie, Białej Podlaskiej, Zamściu, Siedlcach, Chełmie, Międzyrzeczu i Radzyniu aresztowano ogółem 65 wywrotowców.

Aresztowania te poprzedzone były rewizjami w lokalach komunizujących związków zawodowych. Większość aresztowanych przekazano już do dyspozycji sędziego śledczego.

W Białymstoku zatrzymano 29 działaczy komunistycznych.

Na całym obszarze województwa łódzkiego w głównych ośrodkach przemysłu dokonano szeregu rewizyj, aresztując 63 osoby spośród aktywnych działaczy komunistycznych.

Na G. Śląsku dokonona **rewizyj i aresztowań wśród elementów wywrotowych. Do wieczora dnia 31 ub. m. za**trzymano 27 wybitniejszych działaczy komunistycznych. W samych Katowicach aresztowano 13 osób, które przekazano władzom sądowym.

Wykryto radjostację komunistyczną

Coraz większy materjał dowodowy

WARSZAWA, 2. 4.

Nocy dzisiejszej odbył się dalszy etap likwidacji partji komunistycznej w Warszawie. Dokonano całego szeregu rewizyj i aresztowań.

W mieszkaniu Srula Ekstermana (Muranowska 32) policja odkryła tajną radjostację krótkofalową nadawczo - odbiorczą, przy której zastano radjotelegrafistę Abe Goldfingera.

Pozatem wykryto cały szereg szyfrowanych depesz i stenogramy wiadomości przetelegrafowywanych do Moskwy.

Radjostację opieczętowano, Ekstermana i jego pomocnika przewieziono do aresztu śledczego.

Ogółem wciągu wczorajszej aresztowano 19 osób, które przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

W mieszkaniu Julji Łapińskiej (Mokotowska 18) odkryto placówkę techniki komunistycznej. Znaleziono tam powielacz, dwie maszyny do pisania, szereg matryc i kilkaset kilogramów bibuły komunistycznej.

Wczoraj również został aresztowany w Łodzi znany działacz komunistyczny Hofman, jeden z przywódców komunistycznej partji Polski.

Hofman był przedstawicielem komitetu centralnego partji na terenie Łodzi i Zagłębia,

gdzie działał głównie na terenie legalnie istniejących związków zawodowych.

W ciągu dotychczasowej akcji aresztowano na terenie Polski ogółem 150 komunistów.

Likwidacja ostatnia jest wielkim sukcesem władz bezpieczeństwa. W ręce władz wpadło wiele materjału dowodowego, który posłuży do zupełnej likwidacji szerzącej się agitacji komunistycznej.

Tyfus, dżuma, nosacizna i t. d.

Wojna bakterjologiczna w ocenie nauki i taktyki wojennej

Na temat wojny bakterjologicznej pisze się i mówi bardzo wiele, jednak kursujące wiadomości należy poddać ścisłej krytyce.

Jedni twierdzą, że wojna prowadzona temi niezwykłemi środkami będzie niezmiernie skuteczna, drudzy zaprzeczają i wysuwają dowody, że powstawanie epidemji nie jest jeszcze dokładnie zbadane i że wobec mało posuniętych obserwacyj trudno jest bardzo ocenić skuteczność rozsiewania zarazków. Jedno natomiast przemawia bardzo silniej i niemal decydująco za możliwością stosowania wojny bakterjologicznej:

Jest ona najtańszem środkiem walki ze znanych!

Rozmnażanie mikrobów odbywa się w zawrotnem tempie. Z jednej bakterji w ciągu sześciu godzin mamy już drogą dzielenia się osobników sześć miljonów sztuk. Co każde dwadzieścia minut następuje podwajanie się ilości, co prowadzi w ciągu niewielu dni w warunkach dostarczania pożywienia do zawrotnych astronomicznych cyfr.

Wojna bakterjologiczna

NIE JEST NOWYM WYNALAZKIEM.

Już niektóre dzikie plemiona znały i stosowały zatruwanie studzien przy pomocy odchodów chorych na choroby zakaźne.

W czasie wojny światowej były liczne próby stosowania środków bakterjologicznych. U agentów niemieckich znajdowano walizki wypełnione probówkami, zawierającemi najstraszniejsze bakterje tężca, nosacizny i wąglika.

Niektóre z tych usiłowań prawdopodobnie były uwieńczone powodzeniem.

W czasie wojny zanotowano szczególnie na froncie rosyjskim tajemnicze i niczem nieuzasodnione wybuchy

EPIDEMJI CHOLERY,

które zapewne były rezultatem zatrucia wody podskórnej przez tajnych wysłanników niemieckich instytutów bakterjologicznych.

Najbardziej nadają się do szerzenia zarazki tyfusu, nosacizny, dżumy, zarazy papuziej i chorób wenerycznych.

Najwięcej kłopotu sprawiać będzie sposób przenoszenia zarazków. Są podawane najbardziej fantastyczne i barbarzyńskie sposoby.

Tak więc jeden z autorów proponował aby z samolotów zrzucać

ZABAWKI DLA DZIECI,

zarażone pewnemi chorobami, w nadziei, że dzieci będą się niemi bawić i w ten sposób zawloką choroby. Inny domaga się spuszczania na spadochronach stąd zarażonych dżumą szczurów.

W każdym razie pewnem jest, że do roznoszenia zarazków najodpowiedniejszym środkiem będą samoloty,

które będą mogły albo rozpylać odpowiednio spreparowane płyny albo też zrzucać szklane probówki, zawierające hodowle bakreryj.

Od samolotów bardziej skutecznym środkiem walki jest agent umiejący stosować tę nową broń. To też już w czasie pokoju państwa poddają ścisłej kontroli wszelkie możliwe laboratorja, które na wypadek wojny mogłyby się stać wylęgarniami mikrobów.

Należy przypuszczać, że wojna bakterjologiczna w stosunku do karnego i uświadomionego społeczeństwa nie będzie tak strasznym środkiem walki, jak to dziś sobie wyobrażamy.

Nowoczesna nauka zna dostateczną ilość środków zapobiegawczych i obronnych. Głównem więc obecnie zadaniem w czasie pokoju musi być szerokie uświadomienie społeczeństwa i przygotowanie do zadań czekających nas w razie wybuchu wojny.

ZNAMIENNE OSTRZEŻENIE

Z bardzo znamiennem i ważkiem ostrzeżeniem wystąpili ostatnio byli polscy kombatanci, zrzeszeni w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Wszystkie organizacje krakowskie, skupiające tych, którzy walczyli o niepodległość Polski, powzięły uchwałę, by ostrzec społeczeństwo przed posiewem wichrzycielstwa, przed rozkładową robotą, idącą od nieodpowiedzialnych żywiołów komunizujących.

Przyczyną tej uchwały były krwawe wypadki krakowskie z dnia 23 marca.

Rozegrał się wtedy — stwierdzają byli żołnierze z walk o granice Państwa — „dramat polskiego robotnika". A mianowicie: „za jego plecami strzelano do polskich żołnierzy policyjnych i obrzucano ich kamieniami".

Wiemy dobrze, kogo mają na myśli Obrońcy Ojczyzny, kto to kryje się za plecami polskiego robotnika, kto wpycha w jego ręce rewolwer lub kamień, kto z tyłu pcha świat pracy do ekscesów, do oporu wobec władzy — i kto potem pierzcha i zaszywa się bezpiecznie w cień, gdy już prowokacja wydała „owoce": karetki pogotowia odwożą do szpitali rannych, zarówno robotników jak i policjantów, lub też na bruku leżą zabici...

Świat pracy u nas ma wszelkie możliwości obrony swych słusznych praw. Ma je w drodze najzupełniej legalnej. Ma je zagwarantowane w nowej Konstytucji, wyraźnie stwierdzającej, że praca pozostawać musi pod najczulszą ochroną. I dlatego też walka przeciw wyzyskowi pracy, przeciw wszystkim, którzyby chcieli samolubnie żerować na nędzy świata pracowniczego — może się u nas rozegrać w ramach nawskroś legalnych.

Oczywiście nie w smak to „obcym agenturom", żywiołom antypaństwowym, dla których wszelkie przejawy legalnej walki świata pracy o swe prawa, są solą w oku, są pozbawieniem okazji do wichrzycielskiej, wywrotowej roboty.

I dlatego też, ilekroć żywioły te dostrzegają, że gdziekolwiek powstaje jakiekolwiek nieporozumienie między rzeszą robotniczą a pracodawcą, czy też między światem pracowniczym a porządkowemi zarządzeniami władz — natychmiast rozpoczynają swą „akcję". Oczywiście nie sami, nie wprost, nie w pierwszej linji — a właśnie „poza plecami", z tyłu, z ukrycia bezpiecznego, podniecając masy do zaburzeń, do oporu, do zajść, kończących się krwawo.

Stała to już „taktyką" komuny i jej w bardzo wielu wypadkach przypisać trzeba, że normalne i naturalne w każdem społeczeństwie zadrażnienia między światem kapitału i światem pracy, zamiast skończyć się dojściem do porozumienia, ugodą czy rozjemstwem — nabierają ostrości i prowadzą do nieobliczalnych w następstwach faktów.

Dlatego też dobrze się stało, że krakowskie związki byłych żołnierzy w swej deklaracji nietylko ostrzegły przed tolerowaniem tej „taktyki" komuny, ale również zapowiedziały im stanowczy odpór.

— „Naszą wolą — oświadczają byli Obrońcy Ojczyzny — jest domaganie się, aby zagwarantowane Konstytucją Rzeczypospolitej prawa do pracy, jej wartości i owoców zostały bezwarunkowo przez rząd urzeczywistnione i wykonane przez władze, mające nadzór nad pracą. Obóz kombatancki przeciwstawi się zdecydowanie wszelkiemu wyzyskowi pracy. Równocześnie jednak stwierdzamy, że obóz kombatancki jest gotów tak samo przeciwstawić się wszelkim próbom, zmierzającym do podważenia ładu i porządku w życiu społeczeństwa i państwa".

Ci, którzy te słowa głoszą, to ludzie twardzi. Byli nimi, gdy szli w bój o granice Państwa, gdy nie szczędzili krwi i trudu w walce z wrogiem zewnętrznym; potrafią nimi być i wobec wroga, od wewnątrz silącego się rozluźnić spoistość organizacji Państwa i przez szerzenie zamętu pragnącego realizować narzucone przez obce agentury cele antypaństwowe.

Ukryci poza plecami polskiego robotnika prowokatorzy nie powinni liczyć na żadne względy i pobłażanie.

Wypadki krakowskie są poza nami. Nigdy jednak nie wiadomo przy jakiej okazji elementy komunizujące rozpoczną swą „akcję" — akcję, która zawsze spotkać się musi ze zdecydowanym odporem.

A. I.

Ginie się nietylko na polu walki

Smiertelność w obozach dla jeńców w czasie wielkiej wojny

Omawiając olbrzymie straty, jakie spowodowała wielka wojna, mówi się raczej o ilości poległych, rannych, inwalidów. Mówi się o stratach materjalnych. Lecz nie wolno zapominać, że również straszny w skutkach swoich był ten ogólnoludzki mord także i na odcinku jeńców wojennych. Przytoczone przez nas cyfry wystarczające uzasadnią nasze twierdzenie.

Niemcy, Austrja, Bułgarja i Turcja straciły w czasie wielkiej wojny 4.011.000 żołnierzy, którzy się dostali do niewoli. Aljanci 4.724.000 — razem więc podczas wielkiej wojny dostało się do niewoli 8.735.000 żołnierzy.

Największa ilość dostała z pomiędzy oficerów z armji austrjackiej (61.300), następnie z rosyjskiej (19.200, włoskiej (17.750), niemieckiej (11.300), francuskiej (10.900), tureckiej (1.800), angielskiej (4.940). Z pomiędzy szeregowych: Austrja (2.838.700), Rosja 2.763.00), Niemcy (985,700), Francja (526,800), Włochy (488,000), Anglja (392.00), Turcja (93,600).

Z austrjackiej armji dostało się do niewoli rosyjskiej 54,146 oficerów i 2.057.000 szeregowych, do włoskiej — 5,154 ofic. i 666, 646 szeregowych ,do serbskiej — 1,5000 oficerów i 111.500 szeregowych.

Rosjan dostało się do niewoli niemieckiej 1,434,000, austryjackiej 1,333.000. Francuzów dostało się do niewoli niemieckiej 535,000, austryjackiej 662. Włochów do niewoli niemieckiej 133.300, austryjackiej 369,000. Anglików do niewoli niemieckiej 360,400, do austrjackiej 148. Duża była śmiertelność w obozach dla jeńców.

Na miljon wziętych do niewoli Niemców nie wróciło do kraju 165,000, wskutek śmierci, 97,000 pozostało zaginionych. Z wojsk austryjacko - węgierskich — 700.000 umarło w Rosji, 191,000 zaginęło. Śmiertelność wynosiła w obozach dla jeńców w Niemczech 3.5 proc., w Austrji 6.5, Anglji 4 pr., Francji 5 i pół pr., Włoszech 8 do 10 pr., Rosji 22 pr., Rumunji 31 pr., Serbji 40.5 proc.

Tętno chwili

PROCES GRZESZOLSKIEGO DOKUMENTEM SOCJOLOGICZNYM

Proces Grzeszolskiego nie dorównywa wprawdzie rozgłosem sprawie Gorgonowej, stał się wszakże prawdziwą cause celebre, emocjonującą szerokie koła czytelników, gazet, nie mówiąc już o samym Sosnowcu, który przeżywa poprostu psychozę.

Cokolwiek się powie o etycznej stronie już nie zbrodni i domniemanego winowajcy, ale ludzi, którzy w tym procesie zeznają, trzeba stwierdzić, że proces stanowi nie lada dokument socjologiczny i psychologiczny. I jeśli — jak chce jedno z pism wileńskich — mielibyśmy uwierzyć, że takie właśnie jest życie naszych miast, że jedyną treścią pragnień i dążeń drobnych kupców, urzędników, mężczyzn i kobiet są pieniądze oraz erotyczne przeżycia, że półdziewice i opętane lubieżnością histeryczki są typami, a nie wykolejonemi jednostkami tylko, gdybyśmy, powtarzamy, do takich mieli dojść wniosków — proces sosnowiecki trzebaby uznać za dzwon alarmowy. I wówczas należałoby jak najsilniej i najpowszechniej poruszyć drzemiącą opinję obrazem tych wynaturzeń i brudów, które się kryły za drzwiami t. zw. „porządnych domów", trzebaby bez osłonek dobyć na jaw — jak wyrzut sumienia — całe to zakłamane życie Grzeszolskich i Bugajów.

My nie idziemy jednak w pesymiźmie tak daleko, Jeśli proces sosnowiecki chce ktoś uważać za objaw typowy — nie zgadzamy się. Uważamy go za objaw krańcowy.

(Dziennik Paznański).

MUSI POWSTAĆ ARMJA PRACY.

Każdy młodzieniec niemiecki, zanim zostanie wcielony do armji, musi przejść przez obozy pracy i poświęcić swą siłę fizyczną do powiększenia nowoczesnych dróg w Niemczech. Synowie arystokracji, bogatego mieszczaństwa i inteligencji — chwytają za łopaty i kilofy i stają do pracy obok nawykłych do ciężkiego wysiłku fizycznego synów robotników i włościan.

Praktycznie uczą się szanować i cenić wysiłek fizyczny dla narodu i państwa. To też oddziały pracy zwiększając siłę Niemiec, jednocześnie demokratyzują społeczeństwo i bratają warstwy we wspólnym wysiłku

Komu, jak komu, ale przedewszystkiem społeczeństwu polskiemu potrzeba takich oddziałów pracy. Nie mamy szos ani autostrad, „polskie drogi" piaszczyste i błotniste unniemożliwiają ruch samochodowy. Przytem w środowiskach arystokratyczno-inteligenckich pokutuje jeszcze pogarda do wysiłku fizycznego. A przedewszystkiem nie mamy pieniędzy na autostrady i szosy które muszą być, i to jaknajprędzej, zbudowane, aby armja polska mogła posługiwać się taborem samochodowym, ciężkiemi tankami i zmotoryzowaną artylerją: jednem słowem nowoczesnemi środkami obrony.

Polska ma mało złota, ale za to posiada dużo rąk do pracy. Setki tysięcy młodych ludzi nie pracuje, bo nie może znaleźć pracy.

Dlaczego ich, przynajmniej część, nie zorganizować w oddziały pracy? Dlaczego obok armji, strzegącej naszych granic i bezpieczeństwa, ma nie powstać armja pracy, która budować będzie szosy i autostrady, fortyfikacje itd?!

Czy nadal mamy się bezczynnie przypatrywać, jak nas pod względem cywilizacyjnym i obronnym wyprzedają sąsiedzi?

(Goniec Warszawski).

Centralna Targowica w Mysłowicach uniknęła upadłości

Nieposkromione apetyty Kazonia i Fruchthaendlera

Wydział handlowy sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywał w ubiegłą środę dwie sensacyjne sprawy dotyczące Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Pierwsza sprawa dotyczyła obecnego zarządcy tymczasowego Centralnej Targowicy mjr. Aleksandra Hilda, ustanowionego przez sąd okręgowy w Katowicach na wniosek udziałowczyni **Stefanji Woskowiczowej z Sosnowca, która wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie spółki. Mjr. Hild został ustanowiony tymczasowym zarządcą, celem zabezpieczenia powództwa Woskowiczowej na czas gdy poprzedni zarządcy spółki Kazimierz Kazoń i Aron Fruchthaendler przebywali w areszcie śledczym w związku z dochodzeniami toczącemi się przeciwko nim za nadużycia przy zarządzaniu spółką.**

Ponieważ, jak wiadomo, w ostatnich dniach tak Kazoń jak i Fruchthaendler opuścili więzienie za kaucją ich zastępcy prawni adwokaci Piątek i Zbisławski, wystąpili do sądu z wnioskiem o uchylenie tymczasowego zarządu ze względu na to, że Kazoń i Fruchthaendler mogą przystąpić do dalszego sprawowania swych poprzednich funkcyj.

Po przemówieniach stron, w wyniku narady

sąd oddalił wniosek o uchylenie zarządcy tymczasowego,

a zatem mjr. Hild będzie nadal kierował gospodarką Centralnej Targowicy. Decyzję sądu motywuje się tem, że przeciwko Kazoniowi i Fruchthaendlerowi toczy się w dalszym ciągu śledztwo, które

niewiadomo jeszcze kiedy będzie ukończone i jakie da wyniki.

Przedmiotem drugiej rozprawy przed tym samym sądem była sprawa zgłoszonego przez mjra Hilda wniosku

o ogłoszenie upadłości Centralnej Targowicy.

Stanowisko mjr. Hilda reprezentował przed sądem mec. Trojanowski, przyczem popierali wniosek zastępcy prawni głównych wierzycieli: miasta Mysłowic (pretensje 370 tys. zł.), syndyk miasta notarjusz Kudera, Państwowego Banku Rolnego (pretensje 448 tys. zł.), mec. Horawa i Zrzeszenia Kupców Mięsnych w Warszawie (pretensja 104 tys. zł.) kurator tymczasowy mjr. Morawski.

Mecenas Trojanowski przedstwił bilans spółki za rok ubiegły, wykazując, że pasywa przerastają aktywa, że cały szereg wierzytelności jest dawno płatnych, podczas gdy nawet po stronie aktywów jest wiele pozycji zasadniczo nieściągalnych. Obecny majątek spółki nie wystarczy w żadnym razie na pokrycie zobowiązań.

W odpowiedzi na te wywody zabrali głos zastępcy prawni Kazonia i Fruchhaendlera, próbując udowodnić, że przedstawiony bilans jest prowizoryczny, że po stronie pasywów znajduje się wiele pozycyj jeszcze spornych i będących przedmiotem osobnego postępowania oraz rokowań z wierzycielami, że wreszcie niewątpliwa rentowność przedsiębiorstwa jest gwarancją, iż firma pokryje wszystkie swije zobowiązania.

W wyniku rozprawy sąd oddalił wniosek o ogłoszenie upadłości Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Dziś rozpoczyna się w Sosnowcu drugi sensacyjny proces fałszerzy banknotów francuskich

W dniu dzisiejszym na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znajduje się sensacyjna sprawa fałszerzy banknotów francuskich 50 i 500-frankowych.

Na ławie oskarżonych zasiądą członkowie szajki fałszerskiej **bracia Izajasz, Bolesław i Stefan Nowakowscy, Izrael Mandel, Henryk Żółtowski i Marjan Kolankowski.**

Wykrycie fabryki fałszywych banknotów w Sosnowcu było wielką sensacją nietylko dla całego Zagłębia Dąbrowskiego ale i dalszych okolic Polski.

Aferę fałszerską wykryto

W NASTĘPUJĄCYCH OKOLICZNOŚCIACH:

Pewnego razu na czarnej giełdzie w Sosnowcu puszczony został banknot 500-frankowy, który jak się okazało był sfałszowany. W jakiś czas potem oddział Dresdner Bank w Katowicach otrzymał spowrotem taki sam banknot z centrali, gdyż banknot okazał się misternie sfałszowany.

Zawiadomiona o ukazaniu się falsyfikatów policja rozpoczęła energiczne śledztwo, które jednak narazie nie dawało rezultatów.

W tym czasie władze francuskie zaalarmowane zostały wiadomością o pojawieniu się wielkiej ilości fałszywych banknotów 50 i 500-frankowych.

Zaczęto prowadzić obserwację i w końcu ustalono, że banknoty przesyłane są

drogą pocztową z Polski.

Stwierdzono, że listy nadawane były na poczcie sosnowieckiej i katowickiej i wysyłał stale jeden i ten sam nadawca. Rozpoczęło się żmudne śledztwo, obserwacje i wywiady. Wkońcu podejrzenie padło na mieszkańca Sosnowca Izajasza Nowakowskiego b. studenta uczelni we Francji.

Policja ustaliła, że Nowakowski jest zdolnym technikiem, pozostającym bez pracy.

Pewnej nocy dom przy ul. Będzińskiej w Sosnowcu, w którym mieszkał Nowakowski otoczyła policja i wkroczyła do mieszkania Izajasza Nowakowskiego,

zdumionego niespodziewaną wizytą.

W mieszkaniu Nowakowskiego wykryto

FABRYKĘ FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY,

maszynę drukarską oraz szereg narzędzi koniecznych do fabrykowania pieniędzy.

Na strychu domu ukryte były pod podwójną podłogą kamienie litograficzne z wzorami biletów banku francuskiego.

Zaskoczony wkroczeniem policji Izajasz Nowakowski wyśpiewał wszystko, oddając w ręce policji przeróżne przybory, farby, kwasy, rylce itp. służące do fałszowania banknotów, ponadto zaś różnego rodzaju korespondencję, z której wynikało, iż utrzymywał on stosunki we Francji z kolporterami falsyfikatów. Po nitce do kłębka wyłowiono wspólników Izajasza Nowakowskiego, — pozostałych oskarżonych w procesie.

Nowakowscy oskarżeni są o podrabianie i puszczanie w obieg francuskich banknotów, oskarżony Mandel o współdziałanie z nimi przez wykonanie rysunków banknotów na kamieniach litograficznych, Żółtowski i Kolankowski współdziałali z fałszerzami, jako t. zw. trawiacze.

W chwili aresztowań Mandel przebywał we Lwowie, sprowadzono go zatem dla skonfontowania do Sosnowca.

Teraz już cała afera szybko została wyjaśniona i wszyscy członkowie bandy osiedli w więzieniu.

Okazało się, że Izajasz Nowakowski wraz ze swymi braćmi fabrykowali falsyfikaty w swojem mieszkaniu i wysyłali je następnie do Francji, gdzie pozostali członkowie bandy puszczali je w obieg.

W czasie dochodzeń do Sosnowca przybyli wyżsi urzędnicy policji francuskiej oraz przedstawiciele Banku Francuskiego.

W mieszkaniu fałszerzy znaleziono podrobione banknoty francuskie

na ogólną sumę kilka tysięcy franków.

Fałszerze sosnowieccy puścili w obieg **OKOŁO 3 MILJONÓW FRANKÓW,** wykonanych przez siebie. O tem jak wielce zaniepokojone zostały władze francuskie ukazaniem się falsyfikatów, świadczyć może fakt, że 500-frankowe banknoty zostały wycofane z obiegu.

Na rozprawie przeciwko fałszerzom obecny będzie komisarz policji śledczej z Paryża, Paul Pourcher oraz ekspert Banku Francuskiego, p. Bonnefond.

Oskarżonych bronić ma kilku adwokatów.

Dodać należy, że przedstawiciele władz francuskich w czasie prowadzonego śledztwa wyrazili ogromny podziw dla zdolności Izajasza Nowakowskiego.

Dokonał on szeregu wynalazków, na które posiada patenty. Nie miał on jednak środków na eksploatację swych wynalazków.

Proces fałszerzy franków wywołał wielkie zainteresowanie.

Potęgowane one jest zwłaszcza tłumaczeniem się oskarżonego Żółtowskiego iż bracia Nowakowscy, którzy nosili się nawet z zamiarem puszczania swych falsyfikatów w objętej pożogą wojenną Abisynji, stosowali do swych wspólników teror, w razie najmniejszego odmawiania im posłuszeństwa lub stawiania jakiegokolwiek oporu.

Wszyscy oskarżeni prócz Żółtowskiego odpowiadają z więzienia.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Trybunał sądowy stanowią sędziowie pp.: Kowalski, Banasik i Kordowiak.

Tragiczny wypadek w szpitalu ubezpieczalni

Chora w przedśmiertnym szale wypadła z okna

W ub. tygodniu została przewieziona do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu Więcek Genowefa. **Chorą umieszczono na oddziale położniczym. Ponieważ stan chorej na zapalenie otrzewnej był bardzo ciężki,** — ordynator szpitala dr. Witkowski umieścił ją w jednoosobowej separatce, otaczając specjalną opieką lekarską i pielęgniarską.

Onegdaj o godzinie 6 rano, naogół spokojna chora nieoczekiwanie dostała przedśmiertnego szału i nim pielęgniarka zdołała podbiec stała już na parapecie okna i spadła na niżej położony balkon.

Po przeniesieniu do szpitala chora zmarła.

Smiertelny wypadek w biedaszybie

na polach pod Będzinem

Onegdaj przed południem w jednym z bieda - szybów na polach pod Będzinem wydarzył się śmiertelny wypadek.

W bieda - szybie wydobywał węgiel 24-letni robotnik Stefan Szydłowski, zamieszkały w Będzinie przy ul. Okrzei 35.

Niespodziewanie runęły zwały węgla, które przysypały nieszczęśliwego Szydłowski poniósł śmierć. Zwłoki tragicznie zmarłego robotnika wydobyto na powierzchnię.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 3 kwietnia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50. Programy lokalne. 7.20. Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11 57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert ork. 16.45 Przyroda w kwietniu. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.30 Wieniec pieśni ludowych śląskich. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Śladami Janosika. 19.37 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczem Radja. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.50 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiadomości meteorologiczne. 22.50 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek, 3 kwietnia.

6.50—7.20 i 7.30—7.50. Muzyka lekka (płyty). 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 12.40 Płyty. 15.20 Opera Carmen. 15.22 Chwilka społeczna. 18.50 O pięknej Oldze z Grabówki. 19.00 Porady radjotechniczne. 19 10 Progr. na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Jak spędzić święto? 19.55 Wiadomości sportowe. 22.50 Płyty. 2 2 2

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 4 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 12.15 Koncert ork. kameralnej 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.50 Programy lokalne. 15.00 Siwe włosy. 15.15 Nasz handel morski. 15.50 Koncert. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16 15 Wesoła audycja dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy z Wilna. 17.50. Mówmy o prowincji 18.00 Pieśni w wyk. Edmunda Płońskiego. 18.25 Minjatury muzyczne. w wyk kwartetu smyczkowego. 19.30 Wiadomości sportowe 19.45 Pogadanki aktualne. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21 00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła audycja z Wilna. 22.00 Sen na wystawie obrazów. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

Roboty inwestycyjne w Zagłębiu ruszyły

W DĄBROWIE

W ub. tygodniu donosiliśmy, że magistrat dąbrowski uruchomił kamieniołomy w Strzemieszycach. Obecnie dowiadujemy się, że magistrat uruchomił drugie kamieniołomy, znajdujące się również w Strzemieszycach. Przy robotach tych znalazło pracę narazie około 80 bezrobotnych. Uruchomiono również roboty drogowe i kanalizacyjne.

Ogółem magistrat zatrudnia już około 200 ludzi.

W BĘDINIE

Magistrat w Będzinie rozpoczął również roboty drogowe. Obecnie w pełnym toku prowadzona jest budowa ul. Sączewskiej o nawierzchni klinkierowej.

W najbliższym zaś czasie magistrat przystąpi do remontu ul. 1 maja i Czeladzkiej oraz do układania nawierzchni kostką granitową ul. Małachowskiego.

Przeprowadzona również zostanie dalsza rozbudowa stacji ściekowej, mieszczącej się przy ul. Narutowicza.

Obecnie przy robotach zatrudnionych jest około 200 ludzi.

W GRODŹCU

Gmina Grodziec rozpoczyna w najbliższych dniach na swym terenie szereg robót inwestycyjno-drogowych.

Na pierwszy plan pójdą roboty drogowe a mianowicie: budowa ul. Legjonów i remont ul. Pierackiego.

Jedną z większych prac samorządu gminnego będzie budowa 3-ch piętrowego gmachu pod biura gminy. Gmach ten stanie vis a vis dworu na placu własnym. Koszt budowy obliczono na około 80 tysięcy zł.

Fundusze na ten cel gmina wykłada częściowo własne oraz większą sumę pożycza od zakładów grodzieckich Solvay, dzięki uprzejmości dyrekcji zakładów.

Roboty ziemne przy budowie budynku gminnego rozpoczną się zaraz po świętach.

W nadchodzącym sezonie letnim przeprowadzony zostanie rurociąg wodociągowy na ul. Reymonta i ul. Limanowskiego na przestrzeni około 300 mtr. Ogółem Grodziec na swym terenie posiada już 2000 mtr. sieci wodociągowej i 22 hydranty.

Przy wszystkich tych robotach znajdzie pracę zgórą 100 bezrobotnych

Roboty drogowe w powiecie

Wydział drogowy sejmiku będzińskiego w Będzinie rozpoczął w tych dniach przeprowadzać remont dróg powiatowych.

Przy robotach tych zatrudnionych zostało narazie około 300 robotników. W najbliższych dniach wydział powiatowy przystąpi do przebudowy drogi państwowej Strzemieszyce — Sławków oraz w kierunku Siewierza, począwszy od Golaszy (gmina Wojkowice Kośc.).

Nawierzchnia tych dróg ułożona będzie klinkierem. Plan dalszych robót przewiduje wykończenie mostu w Niezdarze, przebudowę drogi państw. w Gołonogu i Niwce oraz budowę nowej drogi klinkierowej Gołonóg — Ciągowice.

Jeszcze strajk protestacyjny

W dniu wczorajszym odbył się strajk protestacyjny na kopalniach Warszawskiego Towarzystwa: „Juljusz" i „Kazimierz".

Na pierwszej zmianie na kopalni „Juljusz" strajkowało 497 robotników, pracowało 88 robotników.

Na kopalni „Kazimierz" strajkowało 483 robotników, pracowało 165.

Pozatem w ciągu dwóch godzin wstrzymali się od pracy robotnicy w fabryce „Renego" w Będzinie.

KRONIKA

Piątek 3 Kwietnia

Dziś: Ryszarda
Jutro: Iżydora
Wschód słońca: 5.18
Zachód słońca 6.14

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem nieodwołalnie poraz ostatni świetna komedja p. t. „Kwiecista droga“. Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. premjera pięknej i melodyjnej operetki G. Jarno pt. „Krysia leśniczanka“ pod kierunkiem reżyserskim dyr. J. Gołaszewskiego, z M. Gołaszewską w roli tytułowej i przy udziale pp.: Krotkego, Iwańskiego. Stróżyńskiej. Operetka ta zapowiada się jako nowy przebój naszego teatru.

——(a)——

KRONIKA OGÓLNA

— KONFISKATA MLEKA. W ubiegłą środę sosnowiecki urząd zdrowia skonfiskował partję mleka, wysłaną przez B-ci Młynarskich z Sędziszowa. Mleko nie odpowiadało wymaganym warunkom standardtowym. W piątek ub. tygodnia skonfiskowano im podobną partję mleka.

— WYWIADÓWKA. Kierownictwo publicznej szkoły dokształcającej zawodowej nr. 8 Handlowej Żeńskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości rodziców, opiekunów i pracodawców, że dnia 5 bm. o godz. 11 w lokalu szkoły powszechnej nr. 6 przy ul. Wawel 13, odbędzie się wywiadówka.

— ZARZĄD STOWARZYYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W BĘDZINIE powiadamia, że lokal został przeniesiony na ul. Sączewskiego 13 tel. 5 (biuro LOPP) Sekretarjat czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12 i załatwia wszelkie odwołania do Urzędu Skarbowego oraz udziela porad skarbowych i handlowych.

— ODCZYT W PIASKACH. Dziś w lokalu O. M. P. w Piaskach p. W. Plutecki wygłosi referat pt. „Śląsk a chwila obecna“. Referat poprzedzony zostanie deklamacją. Początek o godz. 6.30 popoł.

— WYWIADÓWKA o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów i uczenic miejskiego liceum handlowego szkoły handlowej i gimnazjum kupieckiego w Chorzowie, odbędzie się dnia 6 kwietnia o godzinie 16-ej w auli. Wywiadówka poprzedzona zostanie referatem ks. Lipińskiego na temat „Domowe prace ucznia dla szkoły“.

——ooo——

Zebrania

Dziś o godz. 5-ej popoł. w sali starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie członków wydziału powiatowego.

* * *

W nadchodzącą sobotę o godz. 7-ej wieczorem w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 28 odbędzie się roczne walne zebranie członków zrzeszenia właścicieli drukarń Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

* * *

Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia zainteresowanych, że konstytuujące posiedzenie zarządu sekcji, które odbyć się miało w najbliższą niedzielę zostało przesunięte na dzień 26 bm.

* * *

W niedzielę 5 bm. odbędzie się w szkole nr. 2 w Strzemieszycach o godz. 10 rano organizacyjne zebranie komitetu obchodu 5-lecia czasopisma „Powszechniak“. Komitet zaprasza na zebranie interesujących się pisemkiem młodzieży rodziców dziatwy szkół powsz. ze Strzemieszyc W. i M., Porąbki, Niemiec, Maczek i Kazimierza.

Akademja ku czci Mielczarskiego

Rada okręgowa „Spolem“ zw. spółdzielni spożywców, oddział w Będzinie urządza w niedzielę w sali kina „Zagłębie“ w Sosnowcu uroczystą akademję ku czci pioniera ruchu spółdzielczego w Polsce Romualda Mielczarskiego, zmarłego przed dziesięciu laty.

Słowo wstępne wygłosi prezes St. Wolff O śp. R. Mielczarskim mówić będzie artysta teatru miejskiego w Sosnowcu p. St. Iwański. Śpiewać będzie inż. G. Kniaginin, przy akompanjamencie prof. W. Rudicza.

Referat pt. „Mielczarski, jako wzór pracownika społecznego“ — wygłosi inż. L. Berbecki.

Pozatem popisywać się będzie chór męski współpracowników firmy Babcock-Zieleniewski pod batutą prof. E. Sieji.

Halama — na gościnnych występach
Szopenfeldziasz o pięknie brzmiącem nazwisku

Do sklepu jubilerskiego Bocianowskiego w Dąbrowie przy ul 3 maja przyszedł dobrze prezentujący się mężczyzna, który zamierzał kupić kilka drobiazgów z biżuterji.

W czasie oglądania pokazanych mu przez właściciela sklepu rzeczy, elegancki pan usiłował ukryć w kieszeni parę kolczyków z brylantami.

Na szczęście właściciel sklepu zauważył sprytny manewr, przytrzymał złodzieja i zaalarmował policję.

Okazało się, że nielieskiem płaszkiem jest znany złodziej, szopenfeldziarz Józef Halama z Piotrkowa.

Przy zatrzymanym znaleziono zegarek, parę pierścionków i inne drobiazgi, pochodzące z kradzieży.

Policja zajęła się dalszym losem Halamy.

Utworzenie placówek rejestracyjnych komitetu XXV-letniego jubileuszu harcerstwa Zagłębia Dąbr.

W celu uzupełnienia posiadanych przez komitet spisów oraz uzyskania danych o pracy w harcerstwie członków zjazdu jubileuszowego — tworzą się placówki rejestracyjne w następujących miejscowościach:

Będzin: Księgarnia T. Bartnika, ul. Kołłątaja (codziennie).

Czeladź: Magistrat p. Jan Sadowski (codziennie).

Częstochowa — Koło harcerzy z czasów walk o niepodległość — zarząd miejski wydział oświaty i kultury.

Dąbrowa: kom. hufca harcerzy, ul. Krótka (w godz. urzędowych).

Olkusz: szkoła powszechna p. Marjan Kaczmarzyk.

Saturn: Klub kop. „Saturn“ p. Zdzisław Czarnomski, środa, piątek, godz. 19 — 20.

Grodziec: Szkoła nr. 1 p. Władysław Flak, wtorek, środa, czwartek, piątek, w godz. 19—21.

Sosnowiec: f-ma Kruszyński, ul. Swobodna 12 (tel. 2-57) całodziennie.

Zawiercie: p. Stanisław Sus T. A. Z.

Zadania placówki są następujące:

Dostarczyć (ew. wydać zgłaszającym się karty rejestracyjne wszystkim dawnym harcerkom i dawnym harcerzom, a przedewszystkiem uczestnikom ruchu harcerskiego z okresu do roku 1921, znajdującym się obecnie na danym terenie — przyczem należy uwzględnić również osoby pracujące poprzednio gdzieindziej.

Sporządzić wykaz b. członków harcerstwa danego terenu, ob. zamieszkałych w innych miejscowościach — z następującemi rubrykami: imię i nazwisko, stanowisko, ob. adres, poprzedni przydział do drużyny, okres pracy w harcerstwie lub ilość lat pracy, ostatnia szarża lub funkcja.

Sporządzić wykaz materjałów historycznych do ruchu harcerskiego, a mianowicie: historji drużyn, ewidencji ich, księgozbiorów, raportów, opracowań, fotografji itp. oraz wykaz osób posiadających je, a będących poza ewidencją organizacyjną.

Sporządzić wykaz poległych lub zmarłych z rubrykami: 1) stopień harcerski i wojskowy, 2) imię i nazwisko, 3) data zabicia lub śmierci, 4) gdzie, 5) miejsce pochowania, 6) miejsce pochodzenia i przydział do drużyny.

Karty rejestracyjne i wykazy należy nadesłać do dnia 15 bm pod adresem: Sosnowiec, ul. Swobodna 12 p. Mieczysław Kruszyński (telefon 2-57).

Komitet apeluje do wszystkich dawnych harcerek i harcerzy oraz ich rodzin o zgłaszanie się do placówek celem dokonania rejestracji oraz o pomoc placówkom w tej akcji.

Dane z miejscowości, w których placówek niema — należy zgłaszać do najbliższego punktu w okolicy.

Strajk czeladników rzeźniczych
Sosnowca i Czeladzi

W dniu wczorajszym wybuchł w Sosnowcu strajk czeladzkich rzeźniczych, którzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej z właścicielami warsztatów.

Delegacja strajkujących czeladników udała się do rzeźni miejskiej, chcąc nakłonić swych kolegów do zaniechania pracy. Praca jednak w dalszym ciągu odbywa się w rzeźni normalnie. Czeladnicy po drodze wstępowali do warsztatów rzeźniczych, w których próbowali wstrzymać pracę.

Do strajku czeladników sosnowieckich przyłączyli się czeladnicy z Czeladzi, domagając się oprócz unormowania płac, zatrudnienia w warsztatach wyłącznie czeladników wykwalifikowanych. Twierdzą oni, że niektóre warsztaty zatrudniają osoby niemające nic wspólnego z rzeźnictwem. Trzeba zaznaczyć, iż strajkują tylko czeladnicy chrześcijańscy.

Koncert w Państ. Sem. Nauczycielskiem
w Sosnowcu

Wczoraj, w ramach godziny muzyki, przeznaczonej przez władze szkolne dla młodzieży szkół średnich, odbył się w Państw. Sem. Naucz. w Sosnowcu koncert, w którym udział wzięli pp.: dyr. Zyllingerowa (śpiew), prof. Horbaczewska (akompanjament) i naucz. Januszewski (skrzypce).

Na wstępie do zebranej młodzieży seminarjum i szkoły ćwiczeń o roli i znaczeniu muzyki w życiu człowieka mówił dyr. Mazur.

Po tej wstępnej prelekcji szereg pieśni Karłowicza odśpiewała dyr. Zyllingerowa przy akompanjamencie prof. Horbaczewskiej. Pieśni Karłowicza, jakkolwiek nie stanowią zbyt wielkiej pozycji w dorobku tego kompozytora, to jednak w repertuarze pieśni polskich zajmują jedno z czołowych miejsc. Szeroki liryzm, zawarty w tych pieśniach, trafi zawsze do ucha słuchacza, bez względu na jego stopień muzykalności.

Pani dyr. Zylingerowa, piękną interpretacją i poczuciem umiaru artystycznego, potrafiła sobie zjednać zgromadzoną na sali młodzież. Na bis p. dyr. Zyllingerowa odśpiewała szereg pieśni Niewiadomskiego i Chopina.

Również skrzypek p. Januszewski, nie sięgając do zbyt trudnego, wirtuozowskiego programu, zaprezentował słuchaczom szereg sumiennie i szlachetnie wykonanych drobniejszych utworów skrzypcowych Raffa, Moszkowskiego i in. A.

——ooo——

Z działalności związku
peowiaków

W Dąbrowie odbyło się posiedzenie prezydjum komisji kulturalno - oświatowej zarządu koła powiatu będzińskiego związku peowiaków. Posiedzenie zagaił p. Kazimierz Grodzicki, wyjaśniając zadania, jakie uchwaliła w swoim czasie komisja. Następnie, wobec nawału pracy, jaką ma obecnie, p. Grodzicki zrzekł się mandatu przewodniczącego komisji na ręce prof. Wincentego Kuźniaka, referenta zarządu koła powiatowego, który z urzędu przewodniczył dalszym obradom.

Po zaznajomieniu się z uchwałą zarządu koła powiatowego wysunięto hasło pracy:

„POZNAJ SWÓJ KRAJ“,

oraz uchwalono urządzenie szeregu wycieczek, odczytów i pogadanek.

Pogadanki będą zorganizowane w m. Będzinie celem umożlwienia wzięcia udziału peowiakom z całego powiatu będzińskiego.

Pierwsza pogadanka odbędzie się w dn. 25 bm. o godz. 19, w lokalu związku pracowników samorz. powiatowego i miejskiego w Będzinie przy ul. Sączewskiego.

„Sześć dni odpoczywamy a siódmy robimy"

Dola biedaszybikarzy z bliska obserwowana

Znajdujemy się pomiędzy Czeladzą a Siemianowicami, na samej granicy, dzielącej Zagłębie z Górnym Śląskiem. Olbrzymia przestrzeń t .zw. „długich łąk", pokryta lejami i zawalizkami naskutek podebrania w tem miejscu węgla przez kop. „Saturn". Na wyniosłym pagórku rośnie niewielki lasek brzozowy, w głębi którego spoczywa jak zaklęty, nieruchomy dziś „Szyb 16". Widocznie ten szyb naprowadził bezrobotnych z Czeladzi i Siemianowic, na spoczywające jeszcze pod ziemią resztki pokładów węgla i stał się ich ostoją życia.

Kiedy wkraczamy na tereny objęte biedaszybami, widać jest jak jakiś

CZŁOWIEK, SIEDZĄCY NA DRZEWIE

podaje znaki ostrzegawcze rękami, a bezrobotni pośpiesznie zarzucają na plecy koły wyciągowe i uciekają po polach w stronę domów. Za chwilę zjawił się policjant, zlustrował „szyby" i poszedł spowrotem.

W międzyczasie zwiedzamy biedaszyby, z których bucha kłębami odurzający dym. W pewnem miejscu obok zapadającego się otworu szybu, widać świeżo pękniętą w krąg ziemię. — Sam jus dzisioj nie fedrują, bo niema co — wyjaśnia, idąca z brzemieniem na plecach jakaś starsza ślązaczka.

Groza przejmuje człowieka na myśl, że tam przecież kilka godzin temu jeszcze, pracowali...

Pasmo dalszych szybów mniej lub więcej udatnie zamaskowanych piaskiem, wskazuje na to, jak troskliwą opieka otacza te są przez swych „właścicieli" przed „zawaleniem" ich przez załogi kopalniane.

Naogół „szyby" te w porównaniu z szybikami na terenach grodzieckiego towarzystwa w Wojkowicach Komornych, Łagiszy, Zagórza lub w Dąbrowie są zbudowane solidniej, i dlatego są bezpieczniejsze.

Świadczy o tem fakt, iż dotąd nie zanotowano

ANI JEDNEGO ŚMIERTELNEGO WYPADKU.

W ciągu trzech ostatnich lat przy burzeniu szybów tylko jeden ze ślązaków złamał sobie kręgosłup ale... żyje. Po upływie kilku minut od chwili odejścia policjanta, do jednego z szybów przybiegł w średnim wieku mężczyzna, zanurzył głową w otworze i począł urywanym głosem składać na dole przebywającym górnikom, relację z tego, co słychać na powierzchni ziemi. Poczem zakończył—**poubierajcie się w koszule i marynarki, żebyście byli gotowi.**

Na skraju lasku między drzewami skrała się pięciu młodych mężczyzn. Każdy z nich jest czemś obarczony; dużem wiadrem, liną stalową, wałkiem z korbą lub kozłem, przy pomocy którego wydobywa się węgiel.

Mechanizm cały jest rozbierany, żeby można było w każdej chwili z nim łatwo uciekać.

Przystanęliśmy i rozmawiamy.

Czerwona tarcza zachodzącego słońca zawisła nieruchomo między wystającemi w oddali kominami. Chłodny wietrzyk muskał bezlistne gałązki drzew.

Tematem naszej rozmowy jest brak pracy i skutki bezrobocia. Nasi rozmówcy nieco zziębnięci żalą się, że są młodzi,

CHCIELIBY PRACOWAĆ, ALE NIEMA U KOGO.

Reprezentują wszystkie zawody: jeden jest krawcem, drugi szewcem, trzeci stolarzem itd.

Głód i chłód wypędził ich po ten ostatni kawałek chleba. Wolą w ten sposób zapracować na życie, aniżeli błagać o wsparcie, lub jałmużnę. Widać, że są młodzi, bo mimo przytłaczającej ich niedoli, potrafą chwilami wywołać atmosferę wesołą, niepozbawioną humoru. Każdy z nich ma pseudonim, pod którym występuje np. negus, proboszcz, stachanow i inne.

Przy wydobyciu węgla zastosowany jest podział pracy.

Szybik jest „własnością" załogi, składającej się z 10 lub 12 osób, z których połowa pod przewodnictwem starszego górnika kopie węgiel, a druga go wydobywa i sprzedaje.

Warunki pracy są bardzo cężkie.

W czasie „obławy" szybikarze siedzą nieraz

PO 30 GODZIN W PODZIEMIACH.

Czasu jednak nie tracą, bo węgiel kopią na zapas. Nieszczęściem dla nich jest burzenie szybów, gdyż muszą je odnowa budować. Kop. „Saturn" prześladuje nawet biedaszybikarzy śląskich. Niedawno zwróciło się o zezwolenie do kop. „Richter" na rozstrzelenie szybów, znajdujących się w obrębie Śląska.

Kiedy na zakończenie rozmowy rzuciliśmy pytanie na ile dni w tygodniu pracują, słychać było gremjalną odpowiedź — **sześć dni odpoczywamy, a siódmy robimy".**

* * *

Nastrój wśród biedaszybikarzy jest ciężki i ponury.

Niepotrzebni ludzie...

P—k.

Z ZAWIERCIA

Sezonowe roboty miejskie rozpoczęte

Narazie minimalne zatrudnienie

Zarząd miejski przystąpił już do uruchomienia robót publicznych.

Narazie rozpoczęte zostały niewielkie roboty drogowe, przy których znalazło zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnych Większe roboty prawdopodobnie uruchomione zostaną dopiero po świętach wielkanocnych.

Rozpoczęły się również roboty przygotowawcze przy budowie odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba — Siewierz. Przy robotach tych zatrudniona zostanie poważniejsza ilość bezrobotnych.

Jak słychać w roku bieżącym zarząd miejski otrzymać ma mniejsze subwencje na roboty publiczne, aniżeli w roku ubiegłym.

Ciekawe jest dlaczego Fundusz Pracy traktuje Zawiercie po macoszemu, tembardziej, be doskonale jest mu znany opłakany stan miasta i jego licznej rzeszy bezrobotnych.

Nowa placówka rolnicza w Toporowicach

Mieszkańcy wsi Toporowice, gminy Mierzęcice odczuwali do tej pory brak jakiejkolwiek organizacji czysto rolniczej, któraby mogła służyć im radami i wskazówkami.

Brakowi temu zaradziło okręgowe towarzystwo organizacji i kółek rolniczych w Zawierciu, które postanowiło zorganizować w tej wsi kółko rolnicze

W tym celu odbyło się onegdaj zebranie wieśniaków toporowickich, na którym instruktor O.T.O. i K.R. p. Wacław Wereszczaka wygłosił referat o celach i zasadach kółek rolniczych i płynących stąd korzyściach dla zorganizowanych rolników. Na wygłoszonym referatem toczyła się ożywiona dyskusja, po której 40 rolników zapisało się na członków nowozorganizowanego kółka. Następnie dokonano wyboru zarządu, który ma zająć się opracowaniem szczegółowego planu pracy na najbliższy okres. Prezesem zarządu wybrany został p. Jan Błach.

(z) **STRAJK PROTESTACYJNY W ZAWIERCIU I W POWIECIE.** W dniu wczorajszym, tak jak w innych ośrodkach tak i na terenie powiatu zawierciańskiego, zorganizowany został 1-godziny strajk protestacyjny. Organizatorami strajku były związki klasowe i związki zawodowe Z. Z. Z. Strajk miał miejsce w godzinach przedpołudniowych. W Zawierciu strajkowali tylko robotnicy zatrudnieni w szklarni w liczbie 800 osób

W pozostałych fabrykach czynnych na terenie miasta robotnicy nie strajkowali. W pozostałych ośrodkach przemysłowych powiatu strajkowali tylko robotnicy w Porębie i w Łazach. Strajk miał przebieg spokojny.

Strajk nie objął cementowni w Wysokiej, fabryki hufnali na Borowem Polu, pracowały również wszystkie zakłady przemysłowe w Myszkowie, Poraju i innych ośrodkach powiatu.

(z) **GRAD W KWIETNIU.** Onegdaj w godzinach popołudniowych padał w Zawierciu rzęsisty deszcz, przeplatany rzadko spotykanym w tym czasie gradem.

Z OLKUSZA

(o) **STRAJK PROTESTACYJNY W POW. OLKUSKIM.** W dn. wczorajszym naskutek proklamowania strajku przez centr. komitet zw. zawodowych, wszystkie fabryki na terenie pow. olkuskiego, powstrzymały się od pracy w ciągu jednej godziny mianowicie od 11 do 12 w południe.

Robotnicy fabryk zebrali się na terenach fabryki i wysłuchali treści okólnika centr. komitetu strajkowego.

W strajku nie brali udziału robotnicy jedynie przy obsługach maszyn.

Strajk wszędzie miał przebieg spokojny

(o) **NA BEZROBOTNYCH.** Sekcja zbiórkowa miejskiego komitetu funduszu pracy w Olkuszu zebrała podczas niedzielnej zbiórki ulicznej zł. 54.76.

(o) **ZAPRZYSIĘŻENIE WÓJTA.** W dniu wczorajszym w starostwie olkuskiem został zaprzysiężony nowowybrany wójt gm. Sławków p. Proszczek, który w dn. 1 bm. objął urzędowanie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

209 POWIEŚĆ.

— Nie straciłem czasu daremnie — rzekł z ironicznym uśmiechem. — Kosztuje to wprawdzie kilka tysięcy franków... lecz co to znaczy? Mam czem zamknąć usta Ducheminowi, gdyby kiedy zechciano w tym względzie śledztwo wyprowadzć, jak również dowolnie kierować Amandę, gdyby przyszła jej myśl podejrzewać mnie o napad na Łucję. Musi być mi teraz posłuszną, gdybym jej zapotrzebował do jakich wskazówek. Należy trzymać tych, którzy nas trzymają! A wreszcie, co najważniejsza, posiadam sposób sprawdzenia, czy Łucja jest córką Joanny Fortier. Kolekcja owa, na honor, warta więcej, niż mnie kosztuje! — zakończył wesoło.

Po załatwieniu rachunku w hotelu udał się na stację kolei i o godzinie piątej po południu wrócił do Paryża. Było zbyt późno, by iść do fabryki w Courbevoie, do pałacu zaś Harmanta iść nie chciał. Odłożywszy przeto ową wizytę na dzień następny, kazał się zawieźć do siebie na ulicę Clichy, gdzie zmienił ubranie, nadawszy sobie pozór zamożnego barona de Reiss.

— Trzeba się mieć na ostrożności i przewidzieć następstwa — powtarzał. — Dotąd nie obawiam się Amandy, ponieważ ona o niczem nie wie, wypadek ów bowiem z Łucją poszedł na rachunek złodziei. Któż jednak w przyszłości następstwa przewidzieć jest w stanie? Należy się więc zabezpieczyć przeciw tym dwojgu ludziom, którzy mogliby kiedyś stać się dla mnie groźnymi. Mam przeciw nim teraz broń straszną! Dalej więc, śmiało do walki! Drży tylko tchórz albo bezsilny. Będę dziś obiadował z Amandą!

Na krótko przed godziną, o której wychodziły robotnice ze szwalni pani Augusty, Owidjusz udał się na ulicę św. Honorjusza. Amanda, będąc przekonaną, że owo milczenie ze strony wielbiciela ukrywało stanowcze zerwanie stosunków, powitała go okrzykiem radości.

— Tyżeś to, mój drogi? — wołała, chwytając go za rękę i poglądając nań tkliwie.

— Sądziłaś, iż się nie zobaczymy już więcej?

— Twój nagły wyjazd zdawał mi się być udany, milczenie twoje napawało mnie trwogą.

— Podróżowałem w rzeczy samej przez czas naszego rozłączenia.

— Podróż nie wzbrania pisać do tych, których kochamy.

— Nie jestem winien w tym razie. Całe dni zajęty byłem interesami, zresztą spodziewałem się wrócić lada chwila.

— Przebaczam ci... zapomnijmy o wszystkiem, gdy oto jesteśmy znów razem. Obiadować z sobą będziemy, nieprawdaż?

— Tego właśnie pragnę...

— U Brebanta?

— Gdzie zechcesz.

— Każ podać obiad do gabinetu, w którym pierwszy raz niegdyś obiadowaliśmy razem.

— Widzę, że prawdziwie mnie kochasz... Amando, jesteś aniołem!

* * *

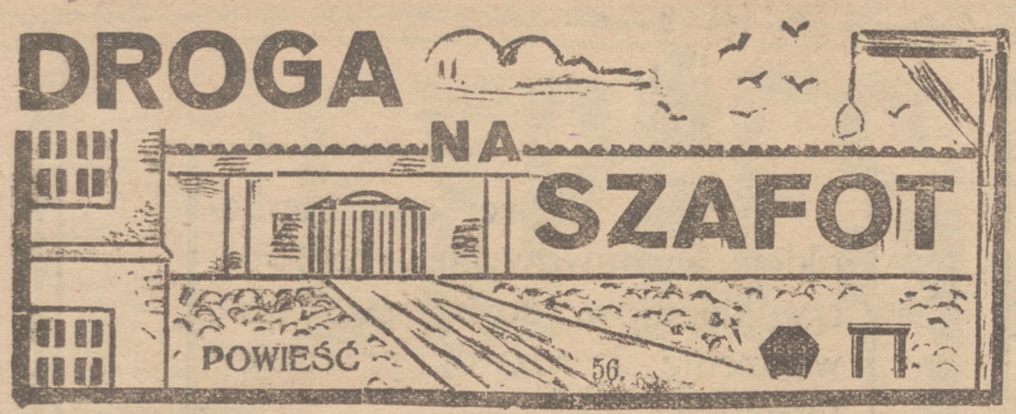
Przypominają sobie czytelnicy, że komisarz policji w Bois-Colombes znalazł w pobliżu Łucji leżącej w omdleniu, połowę noża, użytego przez Owidjusza do zadania jej ciosu. Nie przywiązując pozornie wiele wagi do tego przedmiotu, komisarz wszelako ocenial jego znaczenie.

Posiadając dwie te wskazówki, numer ukradzionego zegarka i odłamek noża, liczył, iż przy pomocy tychże odkryje prawdziwego zbrodniarza, być może nawet dowódcę bandy, pustoszącej naówczas okolice Asnieres, Coubervoie, Bois-Colombes i Argenteuil.

Aby jednakże ów nóż mógł doprowadzić do celu, potrzeba było odnaleźć rękojeść, na której musiała być wyryta marka fabryki, mogąca poprowadzić na ślady mordercy. Nazajutrz zatem przejrzał starannie tak miejsce popełnionej zbrodni, jak do niej przyległe, bez pożądanego wszelako rezultatu. Nie zniechęcony tem, rozkazał agentom i żandarmom, przejrzeć całą równinę, przetrząsnąć każdą piędź pola, trawę rosnącą w rowach, aby koniecznie odnaleźć rękojeść, którą morderca musiał rzucić uciekając. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań, nic nie znaleziono. W śledztwie tem odznaczał się szczególną gorliwością Larchaud, ów żandarm, którego widzieliśmy przybywającego najpierwej z brygadjerem na ratunek Łucji. Pałał on chęcią odnalezienia zabójcy, nie tracąc nadziei, iż tego dokona. Szczęśliwy traf przyszedł mu z pomocą.

Łucja od dwuch dni opuściwszy gościnny dom komisarza, wróciła do siebie na ulicę Bourbon. Była dziesiąta rano. Po burzliwej nocy zabłysnął dzień piękny, pogodny. Deszcz, spływający potokami przez długie godziny, poruszył kupy piasku, napełniając nim rowy i strumienie. Dwaj dróżnicy, odrzucali ów piasek z drogi, wiodącej z Bois-Clombes do Garenne, odkładając go nabok. Nagle jeden z nich pochyliwszy się, podniósł rękojeść noża, przy której trzymał się kawał ostrza, cały rdzą pokryty.

d. c. n.



— Jego bilans... — powtórzył — jego bilans... co mnie on obchodzi? I ja... — dodał po chwili — ja znów rzuciłem trzysta tysięcy franków w ów teatr przeklęty za namową tej głupiej Leony!..

Żąda stu pięćdziesięciu tysięcy franków na wystwienie swej sztuki realistycznej... plugastwa... jak wszystko, co on przedstawia! Razem więc uczyniłoby to czterysta pięćdziesiąt tysięcy franków... O! nie... nie... nigly! Niech zwinie swe przedsiębiorstwo, skoro mu się podoba!

Tu wziąwszy list, powtórnie przebiegał go oczyma, zatrzymując się nad pewnemi zdaniami.

— Nasze pieniądze!.. — zawołał, uderzając ręką w blat biurka. — On śmie pisać „nasze“ pieniądze, kiedy tam tylko moje, wyłącznie moje są zahazardowane! I ja sobie wyobrażałem, że on potrafi kierować teatrem, ten głupiec? A toż on jest prosty pedel... niedołęga... niezdatny do niczego! Również i ta Leona... jakie to zarozumienie, chcieć grać główną rolę bez najmniejszego talentu, dla ukazania swej pięknej, zalotnie uśmiechnięte twarzyczki.. A! ona mnie także kosztowała do trzechset tysięcy franków, nie licząc tego, com wydał na jej kostjumy.

Tu znowu zaczął czytać list, który się kończył temi słowami:

„Nie żądam, abyś mi dał zaraz te sto pięćdziesiąt tysięcy franków, choć wiem, że ta suma jest drobnostką dla kasy, tak obficie zaopatrzonej, jak twoja. Teraz potrzebuję tylko pięćdziesięciu tysięcy franków na niezbędne zakupy i zaliczenia dekoratorom. Liczę na ciebie, drogi kuzynie, znając twą biegłość w prowadzeniu interesów, oraz szlachetne twe serce.

Ze względów finansowych, winieneś mnie podtrzymać, jako dłużnika, dla ocalenia swych kapitałów, zaś jako człowiek serca, winieneś mi przyjść z pomocą, będąc zemną spokrewniony, choćby dla honoru własnej rodziny.

Oczekuję i ściskam twą rękę

Twój kuzyn

La Fougere“.

Bankier nie mógł powściągnąć się dłużej. Wybuchnął gniewem.

— Ach! głupie zwierzę!.. — zawołał, zrywając się z krzesła. — Czyż on uważa mnie za podobnego sobie i chce mnie wiecznie eksploatować? Powołuje się na nasze pokrewieństwo i podpisuje: „twój kuzyn“. Jego ojciec był jakimś dalekim krewnym mojego ojca... ot wszystko! Żartuję sobie z jego kuzynostwa... Zobaczy on, w jakiej monecie poślę mu owe sto pięćdziesiąt tysięcy franków! Ach! zły to dziś dzień dla mnie... dzień jakiś przeklęty!

Tu rzucił list no poprzedni, z Towarzystwa kopalni marmurów, odsunąwszy oba na stronę.

Wziął trzeci, ostatni.

Przed rozpieczętowaniem go spojrzał na markę pocztową.

List pochodził z Hawru.

— Ach! z Hawru... — wyszepnął, objęty nerwowem drżeniem, z wyrozem trwogi na obliczu. — Miałżeby mi i ten przynosić jakąś złowieszczą wiadomość? Lękam się dotknąć tego listu.

Otworzył go jednak po chwili.

Zaledwie przebiegł oczyma pierwsze linje pisma, twarz jego przybrała wyraz zastraszający. Zbladł i zmienił się, będąc bliskim omdlenia.

Oto wyrazy listu:

„Panie!

Mam honor powiadomić cię iż wskutek wyroku sądu wydanego w dniu 2 bieżącego miesiąca przez trybunał handlowy w Hawrze, Towarzystwu nadbrzeżnej żeglugi, którego jesteś jednym z głównych akcjonarjuszy, ogłoszona została upadłość. Racz mnie pan powiadomić, jakie są teraz twoje zamiary i przysłać mi polecenia.

Syndyk tymczasowy

Lindnet“.

— Upadłość.. bankructwo.. — powtarzał Verriete przerywanym głosem. — Czyliż podobna... gdym w zeszłym miesiącu odbierał jeszcze moją dywidendę?

Tu drżący i blady, objął głowę rękoma, a wsparłszy łokcie na biurku, siedział przez kilka chwil w dumaniu.

U tego jednak człowieka o elastycznem sumieniu, człowieka, któremu moralnego poczucia całkiem brakowało, ciężkie, bolesne wrażenia zwykle szybko przemijały.

Podniósł głowę i odpowiadając sam sobie na ostatnie wyrazy, rzekł:

— Nie, nie będę się troskał zbyt wiele... Los jest tem dla mnie, czem niewierna, zdradliwa kobieta dla swego kochanka. Oszukuje ona, lecz wraca. I on powróci do mnie, mam nadzieję... Cios jest twardy... to prawda trzy uderzenia w jednym dniu... to wiele! Wystarczy jednak jeden dobry finansowy interes, ażebym powstał na nowo. Większa część posagu Anieli zostaje jeszcze do mej dyspozycji. Użyję go bez skrupułu na odparcie okoliczności. Do chwili zamążpójścia mej córki mam więcej czasu, niż mi potrzeba na skompletowanie majątku, pozostawionego jej przez matkę i na uregulowanie własnego. Zresztą Aniela jest jeszcze młoda, wyjdzie zamąż wtedy, skoro ja zechcę. Napiszę do Hawru, tam tylko widzę jeszcze źródło dla siebie. Interes ten posiada wartość nie zaprzeczoną... Nowe towarzystwo powstać może w miejsce upadłego. Tak, nie wszystko jest jeszcze stracone!

I otworzywszy szufladę biurka, umieścił w niej list syndyka, oraz dyrektora Belgijskiej kopalni marmurów, pozostawiając jedynie przed sobą list La Fougera, dyrektora Teatru Fantazji.

— Tobie zaś, miły kuzynie — rzekł biorąc za pióro — tobie, pochłaniaczu setek tysięcy fronków, odpowiem jak należy. Sto pięćdziesiąt tysięcy na wystawienie jakiejś głupiej, brudnej parodji pod nazwą „Paryskiego Akwarjum“... Nie! jeszcze do tego stopnia nie stracił rozumu!

I począł list pisać, gdy dało się słyszeć lekkie we drzwi puknięcie.

— Wejść! — zawołał niecierpliwie.

Służący się ukazał.

— Cóż tam znowu?.. Dlaczego mi przeszkadzasz? — pytał opryskliwie Verriete. — Jestem zatrudniony.

— Panie, jakaś dama życzy widzieć się z panem.

— Dama... kto taki?

— Pani Leona Tellier...

— Co ona może chcieć odemnie? — pomyślał bankier. — Przybywa w złym czasie... Lecz gdybym jej nie przyjął, będzie krzyczała... zrobi mi skandal...

I obróciwszy się do służącego, rzekł

— Wprowadź panią Tellier.

Za chwilę potem weszła do gabinetu bankiera młoda kobieta około lat dwadzieścia pięć mieć mogąca, bardzo ładna brunetka, nader elegancko ubrana. z umalowaną twarzą, jak gdyby wyjść miała na scenę.

d. c. n.

Turystyka na nowych torach

Pod znakiem pośpiechu, wygody i higjeny

Turystyka przeżywa dzisiaj okres ewolucji. Zmieniła ona swoje oblicze i zmusiła cały przemysł turystyczny do przystosowania się i skierowania swych wysiłków na nowe tory.

Turystyka przedwojenna polegała głównie na wycieczkach pieszych i kolejowych. Samochody pojawiły się wprawdzie jeszcze przed wojną i nawet zaczęły się popularyzować jako środki komunikacyjne przy organizowaniu wycieczek, ale były one szerokiemu ogółowi jeszcze nieznane i trudno dostępne jako pewnego rodzaju rzadkość.

Dziś turystyka więc wkroczyła na nowe tory. Ograniczona przedtem do szyn kolejowych i stacyj, od których trzeba było dopiero wyruszać pieszo w teren, lub tracić mnóstwo czasu na wyszukiwanie środków przewozowych, poczęła zmieniać swoje oblicze. Otworzyły się przed nią wielkie możliwości, nieprzewidziane nawet w najśmielszych marzeniach.

Szosa i samochód, a potem autobus dotarły wszędzie. Odkryły przed wiecznie głodnymi nowych wrażeń turystami malownicze niedostępne przedtem tereny, wdarły się na wydmy piaszczyste i pustynie, dotarły do wybrzeży mórz i oceanów, przedostały się na szczyty nagich gór skalistych, przecięły nieprzebyte puszcze, a wreszcie połączyły ze sobą niby wielkim pierścieniem wszystkie niemal kraje Europy i innych części świata.

Turystyka motorowa, tania, przystępna i mogąca dostarczyć swoim zwolennikiem różnego rodzaju możliwości i nowe nieznane im przedtem wrażenia, spopularyzowała się szybko, jako wygodniejsza i elestyczniejsza, anżeli kolej.

Rozwój turystyki motorowej zmusił jednocześnie organizacje turystyczne i przemysł turystyczny do całkowitej zmiany ich dotychczasowego stosunku do zagadnień życia turystycznego. Miejscowości oddalone od kolei i nieznane przedtem jako stacje turystyki lub sportów zimowych, stały się dzięki zbudowaniu do nich szos popularnemi miejscowościami dla ekspansji turystycznej. Zaczęto budować w nich hotele, restauracje, urządzenia turystyczne i sportowe, a wreszcie dzięki stałej i umiejętnej propagandzie spopularyzowały się w kraju i zagranicą, stając się na przeciąg długich lat modnemi i sławnemi.

Zmianę warunków w turystyce światowej i międzynarodowej doskonale obrazuje fakt, że tematem wszystkich zjazdów i kongresów są dzisiaj niemal wyłącznie zagadnienia turystyki motorowej i powietrznej.

Samochód, aeroplan, albo wreszcie motocykl lub łódź motorowa, oto środki komunikacyjne współczesnej turystyki. Śniadanie je się tu, a obiad o 200 klm. dalej, a nocuje się w odległości kilkuset kilometrów od miejsca wyjazdu. Każdy turysta współczesny wychodzi z założenia, że musi zobaczyć jaknajwięcej. Stąd powstał ów charakterystyczny dla naszej turystyki pośpiech, połączony z dążnością do pewnej wygody i higjeny w czasie trwania podróży. Dzisiaj nie wystarcza już samo oglądanie osobliwości turystycznych. Musi być z tem połączone wygodne spanie, dobre jedzenie, możność wykąpania się codziennie, no a wreszcie dogodne możliwości dojazdu.

Pieszo wędrówki z plecakami pozostawiono już tylko alpinistom i młodzieży, zaprawiającej się do turystyki za młodu. Piesze odległe marsze nie obowiązują już dzisiaj dobrych turystów. Noclegi na sianie przechodzą także stopniowo do historji, nawet u nas, nie mówiąc już o Zachodzie, gdzie stały się raczej legendą.

Turystyka motorowa ma ten wielki plus, że uprzystępniła zwiedzenie w możliwie krótkim czasie jaknajwększej ilości objektów, otworzyła przed każdym cały świat i pokazała te jego cuda, które do wojny dostępne były tylko nielicznej garstce wybrańców fortuny.

Wielkanoc na Czarnohorze

Na święta Wielkanocne Liga Popierania Turystki organizuje zjazd do Worochty za indywidualnemi kartami uczestnictwa. Zniżka kolejowa wyniesie 66 proc., t. zn., że do Worochty podróżny zapłaci 2/3 ceny biletu normalnego, zaś powrót odbędzie bezpłatnie. Karty uczestnictwa, których ważność trwać będzie od 8 do 15-go kwietnia, można będzie otrzymać w biurach podróży i kioskach „Ruchu“

Najbliższe pielgrzymki śląskie

DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ.

Na uroczystości wielkotygodniowe wyruszy z Katowic pielgrzymka śląska do Kalwarji Zebrzydowskiej. Specjalny pociąg pielgrzymkowy wyjedzie we wtorek 7 kwietnia rano o godz. 8.30 i zatrzyma się na wszystkich stacjach do Nowego Bierunia włącznie. Powrót w Wielki Piątek 10 kwietnia popołudniu.

Cena udziału, obejmująca przejazdy kolejowe w obydwie strony, koszty organizacyjne i ofiary na nabożeństwa wynosi 5.50 zł.

Nowe władze motocyklistów

Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Po zdekompletowaniu dotychczasowego zarządu OZM. Śląska i Zagłębia Dąbr. powstałego wskutek ustąpienia płk. Grossera nowy zarząd O. Z. M. w Katowicach ukonstytuował się następująco:: prezes — mjr. Ziemba Juljusz, wiceprezes p. Lewitoux Henryk, kpt. sportowy — p. Cieszanowski Brunon, zastępca kpt. sport. — dr. Zdankiewicz Jerzy, sekretarz i referent prasowy — p. Szczepanik Paweł, skrabnik p. Faust Eugenjusz, gospodarz — Kika Faustyn członek zarządu — mr. Schönborn Sławomir.

Nowe władze motocyklowe poczyniły już odpowiednie kroki w kierunku dalszego spopularyzowania i rozwoju sportu motocyklowego, przyczyni się do tego wprowadzenie na rynek nowego typu motocykli o pojemności 560 ccm. skonstruowanego w Państwowych Zakładach Inżynierji w Warszawie. Cena tego motocykla wynosić będzie około 2.200 do 2.300 zł.

Dział motoryzacji na Targach Poznańskich

W ramach tegorocznych Targów Poznańskich (26 kwietnia — 3 maja) odbędzie się wystawa, której celem jest propaganda motoryzacji. Zagadnien. to, które napróżno od lat kilku oczekuje radykalnych pociągnięć, co pewien czas ogniskuje znowu uwagę całego społeczeństwa. Wydaje się że sprzeczne opinje, panujące co do sposobu rozwiązania tej sprawy, są jednakże wszystkie zgodne z tem, że należy coś czynić, a sprzeczności nie mogą wogóle prowadzić do bezwładu. Dlatego też wszelkie przejawy aktywności propagandowej pod tym względem społeczeństwo wita z radością. Dział motoryzacyjny na Targach Poznańskich urządzany będzie przez Ligę Drogową, której prezes hr. Stefan Tyszkiewicz na Naradzie Gospodarczej sprecyzował w bardzo jasny sposób drogę wiodącą do możliwego dla Polski rozwiązania tej sprawy. Wchodząc w okres realizacji uchwał Narady Gospodarczej, będzie można na Targach Poznańskich ujrzeć te wszystkie projekty, jakie uchwały te znamionują. W ten sposób antycypować będziemy rozwój tego zagadnienia w Polsce, oglądając eksponaty działu motoryzacyjnego na Targach Poznańskich.

ZE SPORTU

Wydatna działalność powiatowego komitetu P.W. i W.F w Zawierciu

Powiatowy komitet P. W. i W. F. w Zawierciu, mimo trudnych warunków pra cuje wydatnie, pod kierownictwem komendanta por. Rutkowskiego.

W ub. roku komitet wybudował boisko którego brak dawał się dotkliwie we zna ki sportowcom z terenu Zawiercia.

W popularyzacji P. O. S, zawdzięczając inicjatywie i energji powiatowego komendanta PW. i WF., posunięto się daleko naprzód.

Częste urządzenia prób do zdobycia P. O. S. w Zawierciu i w powiecie zachęciły ludność do wyczynów fizycznych, to też liczba kandydatów do zdobycia P. O. S. wzrastała z każdym niemal dniem.

W akcji zdobywania odznaki strzeleckiej dał się zauważyć w roku ubiegłym jeszcze większy postęp. Komendant powiatowego Zw. Strzeleckiego z całym zapałem realizował jeden z najważniejszych działów pracy Z. S., a mianowicie strzelectwo. W całym niemal powiecie urządzano dni strzelectwa pod hasłem „10 strzałów ku chwale ojczyzny", celem dania możności szerokim masom społeczeństwa zdobycia odznaki strzeleckiej. W ciągu dni propagandy strzelectwa w samym Zawierciu przesunęło się przez strzelnice zgórą 2.000 zawodników, z których około 60 proc. zdobyło O. S.

Wybudowano również w roku ubiegłym na Centurji baraki, gdzie mieszczą się obozy letnie PW. i WF.

W celu wdrożenia młodzieży do służby wojskowej i umożliwienia ukończenia II. stopnia P. W. urządzono 2-tygodniowe obozy, w których brała udział młodzież związku strzeleckiego, O. M. P. i innych.

Obrazem całokształtu prac było święto sportowe, które skupiło około 2000 zawodników.

Omawiając całokształt pracy nad wychowaniem fizycznem w pow. zawierciańskim, podkreślić należy pracę przewodniczącego pow. komitetu starosty Wardejn-Zagórskiego, który żywo interesuje się przejawami życia sportowego i otacza je szczerą opieką.

===000===

6 WRZEŚNIA MECZ POLSKA — NIEMCY.

Niemieckie urzędowe biuro informacyjne donosi, że **międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Niemcy odbędzie się definitywnie dnia 6 września 1936 r. w Warszawie.**

Poza tem Niemcy mają rozegrać w roku bieżącym po igrzyskach olimpijskich jeszcze następujące mecze: 24 września w Pradze z Czechosłowacją, 14 października w Glassgowie ze Szkocją, 17 paździer w Dublinie z Irlandją, 15 listopada w Barlinie z Włochami, 6 grudnia w Duesseldorfie z Holandją.

POLSCY LEKKOATLECI TRENUJĄ W BUDAPESZCIE.

Jak się dowiadujemy, przebywający od dwuch tygodni w węgierskiej szkole wychowania fzycznego nasi lekkoatleci trenują przez cały czas bardzo regularnie. Wszyscy znajdują się w znacznie lepszej formie treningowej niż w chwili przyjazdu. Ostatnio Zakrzewski skoczył w kostjumie treningowym 360 cm. o tyczce, Luckhaus codziennie trenuje trójskok, Kwaśniewska osiąga blisko 40 mtr. w oszczepie, a Pławczyk i Gierutto, specjalizując się do dzisię cioboju, uprawiają już wszystkie konkurencje. Gierutto poprawił się zwłaszcza w rzucie dyskiem.

Powrót z Budapesztu nastąpi w dn. 11 kwietnia.

× **KOZŁOWSKI ZDYSKWALIFIKOWANY NA PÓŁ ROKU.** Zarząd Warsz. okr. zw. bokserskiego postanowił, po zakończeniu dochodzeń, zdyskwalifikować zawodnika Skody, Kozłowskiego, na pół roku z zawieszeniem na 2 lata za karygodne wystąpienie w stosunku do jednego z warszawskich dziennikarzy sportowych.

Jednocześnie nadmienić należy, że sprawa zarzutów o smarowanie przez Kozłowskiego rękawic kalafonją podczas meczu z Rogalskim została umorzona.

W związku z nałożeniem wyżej omówionej kary na zawodnika Kozłowskiego, prezes Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego, mec. Fogel zgłosił swą rezygnację, motywując, że zawieszenie kary jest oznaką zbytniej łagodności, w stosunku do przewiny boksera.

Nr. Km. 2488/34, 468, 321, 459/36 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) **Dnia 6-go kwietnia 1936 roku,** w I-ym terminie o godz 11-ej w Sosnowcu, przy ulicy Barbary pod Nr. 19, składających się z różnych ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 995 zł.

2) **Dnia 22-go kwietnia 1936 roku** w I-ym terminie o godz. 10 m. 30 w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego pod Nr. 26, składających się z kasy pancernej żelaznej na drewnianym spodzie, oszacowanej na sumę 800 zł.

3) **Dnia 22-go kwietnia 1936 roku** w I-ym terminie o godz. 12-ej w Sosnowcu przy ulicy Targowej pod Nr. 8, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 505 zł.

4) **Dnia 22-go kwietnia 1936 roku** w I-ym terminie o godz. 14-ej w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej pod Nr 12, składających się z 30-tu sukienek damskich jedwabnych w różnych kolorach nowych, oszacowanych na łączną sumę 600 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Sosnowiec, dnia 31 marca 1936 roku.

Wesoły Kącik

Z PRZYZWYCZAJENIA



Mam zaszczyt prosić o rękę pańskiej córki.
— Dobrze, zgadzam się, a czem jeszcze mogę służyć?

NIE BOI SIĘ ZIMNA

Ciotka Janina jest doprawdy odważną kobietą. Mimo zimna weszła do wody. A ja szczekam zębami...
— No, tak. Ciotka Janina swoje wyjęła, zanim poszła się kąpać.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski